



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED



Głosowało, jak się okazało po ostatnim obliczeniu, 8444 prawyborców z ogólnej liczby 7.700.

## Wybory w Noworadomsku.

(Tel. w.)

Wybrani na wyborców z miasta:

- 1) Felks Myśliński, regent i
- 2) Eljasz Mielman, lekarz, obaj ze stronnictwa P. D.

W Noworadomsku większość wyborców stanowili żydzi, mianowicie prawyborców tego wyznania było około 1,000, chrześcian zaś około 500.

## Wybory w Sosnowcu.

Wczoraj obliczone zostały kartki wyborcze, złożone przez prawyborców m. Sosnowca.

Wybrani zostali:

- |                            |          |
|----------------------------|----------|
| 1) Staniszewski Jan        | gł. 1479 |
| 2) Mrokowski Stefan        | " 1464   |
| 3) Małkowski Feliks        | " 1456   |
| 4) Skorupa Roman           | " 1454   |
| 5) Gawecki Walerjan        | " 1445   |
| 6) ks. Staniszewski Julian | " 1421   |

Przesła zatem lista zalecona przez stronnictwo N. D.

Następnie największą liczbę głosów otrzymał:

Pp. dr. Józef Czajkowski 677, inż. Edmund Telakowski 668, O. Kreczmar 655, Stanisław Rajcher 642, Dr. Abram Perelman 640, Ewsej Słuczewski 532, B. Oppenheim 74.

Ogółem złożono kartek 2181, z czego unieważniono 28.

## Wybory w Piotrkowie.

(Koresp. własna)

Po nabożeństwie o g. 8-jej rano w kościołach po-Bernardyńskim i po-Dominikańskim, rozpoczęły się we wtorek o g. 9-jej w gmachu magistratu prawyborcy.

Z liczby ogólnej 5,607 prawyborców przystąpiło do głosowania 4,867, czyli około 87%.

Wybrani zostali z kurji miejskiej:

- 1) Brylik Jan, ks. rektor,
- 2) Karbowski Józef, majster kamieniarski,
- 3) Nowicki Bolesław, adwokat przysięgły,
- 4) Pruszyński Roman, pom. adw. przys.,
- 5) Henryk Wojewódzki, adw. przys.

Przesła zatem lista, zalecona przez stronnictwo N. D.

Porządek utrzymywała podczas wyborów straż honorowa i członkowie straży ogniowej. Wybory z posród prawyborców średniej i większej własności pow. piotrkowskiego, rozpoczęły się o g. 9 rano po nabożeństwie w kościele Farnym.

Wybrano: ks. Marjana Fulmana, proboszcza z Rozprz, ks. Jana Żaka, proboszcza z Łobudzie, pp. Feliksa Otockiego z Korczewa, Józefa Makólskiego z Kamienny, Feliksa Trepkę

z Jeżowa, Antoniego Renkla z Łoniginówki i Stanisława Justyna z Żarnowca.

W wyborach brało udział 124 prawyborców z ogólnej liczby 180.

### Średnia i większa własność.

Z posród prawyborców średniej i większej własności wybrani zostali na zjazd gubernialny w Piotrkowie:

*W pow. noworadomskim:*

- 1) Tadeusz Chwalibóg ze Skapej,
- 2) Ksiądz Stanisław Drejer, obaj ze stronnictwa N. D.
- 3) Józef Ostrowski z Maluszyna, ze stronnictwa polit. realnej,
- 4) Leonard Siemiński z Żytna,
- 5) Mieczysław Zaremba z Chrzanowa (co de tych osób nie wiemy, jakich są przekonani)

*W pow. będzińskim:*

- 1) Ks. Franciszek Zientara, proboszcz z Zawiercia.
- 2) Mikuliński, adwokat z Zawiercia.

Jak widzimy, na całej linii od Piotrkowa do Sosnowca, prócz Noworadomska, przeszli kandydaci stronnictwa Narodowej Demokracji, czyli stronnictwo to było tak silnie zorganizowane, że niepotrzebnie obawiało się porażki.

Wśród mandatariuszów widzimy nazwiska ludzi znanych, ludzi, którzy dali dowody, że pragną dobra kraju ojezycznego, że dobro to stawiają w swojej działalności przedewszystkiem.

W imię też tego dobra szukać będą posród siebie najodpowiedniejszych na posłów do Dumy państwowej.

Wybory na pięciu posłów z guberni piotrkowskiej odbędą się w Piotrkowie, d. 3 maja. Jest to dzień dla nas drogi, bo rocznica „Konstytucji trzeciego maja” — najpiękniejszego epizodu dziejów Polski XVIII stulecia.

W dniu tym wybory posłów do instytucji konstytucyjnej powinny wypaść dla nas szczęśliwie!

## Kandydatury poselskie.

Obecnie, gdy się sytuacja wyswietliła przez wybór wyborców, którzy mają dokonać w d. 3 maja elekcji posłów na zjazdach gubernialnych, zewsząd napływają wieści ze smielszym wymianianiem kandydatur poselskich.

Otóż mówią, że z gub. piotrkowskiej na pięciu posłów powołani między innymi z naszej okolicy będą: hr. Władysław Potocki z Parzymiech, ks. Bolesław Wróblewski, b. proboszcz parafii Rędziny, a obecnie parafii Wolbrz, a na posła z Zagłębia Dąbrowskiego łącznie z Częstochową ma być popierana kandydatura p. Stefana Mrokowskiego z Sosnowca.

Z gubernii kaliskiej, jak mówią powszechnie, będzie napewno wybrany p. Alfons Parczewski, na drugiego jest upatrywany p. Władysław Grabski, autor prac ekonomicznych.

W gub. kieleckiej popierana ma być kandydatura p. Eustachego Dobieckiego.

Zanim nastąpi termin elekcyjny, wyborcy we wszystkich guberniach odbędą zjazdy przedwyborcze, celem poznamienia się wyborców; w gubernii piotrkowskiej taki zjazd projektowany jest albo w Piotrkowie, albo w Częstochowie, do której najbliżej ma aż 48 wyborców; z pow. częstochowskiego 14, będzińskiego 22 i noworadomskiego 12, czyli połowa ogółu wyborców z gubernii (100).

Termin takiego zjazdu przedwyborczego projektowany jest na d. 30 bm.

I ten wzgląd za Częstochową przemawia, że miasto nasze posiada możność wygodnego rozlokowania uczestników, odpowiedni lokal na zgromadzenie i dogodną komunikację.

WARSZAWA, 26 TAP. Rozpoczęły się wybory we wszystkich 57 podkomisjach.

Gromadzenie się ludu olbrzymie.

Idą wszyscy.

Agitacja energiczna.

W sześciu okręgach mają przewagę chrześciance i wybór 40 zapewniony; w czterech okręgach otrzymają 28 miejsc żydzi; w ostatnich dwóch okręgach na 12 wyborców niewiadomo kto wyjdzie.

PETERSBURG, 25. TAP. Członkiem Rady państwa w Mińsku wybrano wielkiego właściciela Edwarda Wojniłowicza.

KAMIENIEC PODOLSKI, 25. TAP. Na członka Rady państwowej wybrano polaka Głowackiego, z wyższym wykształceniem.

## Z instytucji.

Szczepienie ospy.

Częstochowski oddział warsz. tow. higienicznego zawiadamia nas, iż w roku bieżącym, jak i w latach zeszłych, Oddział ma zamiar zorganizować bezpłatnie szczepienie ospy w przeciągu m. maja.

Ktoby łaskawie zechciał wziąć w tem udział, raczy przybyć na posiedzenie, w celu naradzenia się wspólnego, w dniu 28 kwietnia r. b., tj. w sobotę, w lokalu Oddziału (Aleja № 7), o godz. 8 wiecz.

Przesz Zarządu

F. Oppman.

Pożyczka i socjaliści.

PARYŻ, 25 TAP. Afisze socjalistyczne skierowane przeciwko nowej pożyczce rosyjskiej rozsyłane są pocztą jako cyrkularze. Kampania skazana jest na niepowodzenie. — Przedstawiciele syndykatu bankierów oznajmili naszemu korespondentowi, że pożyczka pokryta będzie parę razy. Paryżanie wyrażają dalek obawy z powodu wypadków oczekiwanych na 1 maja. Przedsięwzięcie nadzwyczajne środki ostrożności. Ne wielu ulicach porostawiano policjantów pieszych i konnych.

# W KOPALNIACH.

POWIEŚĆ.

Tłomaczyl

Józef Mondschein.

L.

W ciemną, bezkسیęcycową noc samotny wędrowiec podążał drogą, prowadzącą z Marchien do Monseau. Miasta te odległe są od siebie mniej więcej o dziesięć kilometrów, gdy iść przez pola burakowe.

Mgła była tak gęsta, że podróżny ledwo rozpoznawał grunt pod nogami, i tylko wolny przewiew chłodu marcowego, pozwalał przypuszczać, że droga prowadzi przez miejscowość równą i zupełnie otwartą. Żadne, najmniejsze nawet drzewko nie rosło po bokach tej drogi, która wśród otaczających ją mroków zdawała się być jakąś pustynią bezbrzeżną.

Wędrowiec wyszedł z Marchien w nocy, około godziny drugiej. Ostry wiatr przejmował go nawskroś, kroczył więc spiesznie, drząc z zimna w swojej cienkiej kurcie sukiennej i cągowych spodenkach... Pod pachą niósł małe zawiniątko płócienne, które widocznie zawadzało mu bardzo, bo je ciągle przekładał z jednej strony na drugą, co chwila przytrzymując

lokciem, ażeby mógł włożyć głębiej do kieszeni pantalonów rękę, od mrozu popękane do krwi. W głowie biednego robotnika, który znalazł się bez dachu i chleba, utkwiała jedna jedyna myśl: „a może też nad ranem mróz złoży...”

Szedł w ten sposób już prawie godzinę, gdy naraz na lewo od drogi, o dwa blisko kilometry od Monseau buchnęło światło czerwone, jakgdyby aż trzy ogniska rozpalono w powietrzu. Zatrzymał się z pewnym wahaniem, ale nieprzewidywalną chęć ogrzania się choć trochę przy ogniu, zmusiła go tam swe kroki skierować.

Droga zapadła w wąwóz i ogień zginął mu z oczu. Po prawej stronie biegł parkan z żerdzi, oddzielający tor kolejowy, po lewej zaś wznosił się pagórek, porośnięty trawą, z poza którego widniały mgliste zarysy paru zabudowań. Przeszedłszy kroków że dwieście, skręcił za węgiel i znowu jasne ogniska wypłynęły przed nim z ciemności. Zdawało się, że pała się one na niebie, niby trzy jasne księżycy.

Robotnik przystanął. Miał przed sobą budowlę niską, ciężką, zda się w ziemię wtłoczoną, ponad którą sterczała lampa fabryczna. Przez brudne, bardzo zamglone okienka, przebijało nikiel światło. Parę latarni, porozwieszanych na wysokich słupach drewnianych, rzucało smutny blask na te miejsca. Ze mgieł i dymu rozlegało się ciężkie sapanie niewidzialnych kotłów parowych.

Były to kopalnie węgla...

Owładnęło nim przynębiające uczucie wstydu i żalu, że niema pogo tam iść: on przecież nie znajduje tu pracy! Skręcił w bok od budynków i począł wdzierać się na wzgórze, na którym w olbrzymich piecach palił się węgiel kamienny, ogrzewając i oświetlając jednocześnie pracujących tam ludzi.

Wydobywanie ziemi widocznie przeciągnęło się dłużej niż zwykle, wciąż bowiem migały przed nim cienie ludzi, wywozujących w taczkach niepotrzebną zawartość i wysypujących ją przed ogniem.

— Witajcie! — odezwał się, podchodząc do ogniska, kolo którego stał starzec w niebieskim kaftanie, ręcznej roboty i czapce futrzanej; poza nim rudy i wysoki młodzieniec leniwie i śpiąc spełniał swą robotę, naciskając lewar ręką. Tuż obok stał rosty kof gniały, nie poruszając się wcale, jakby był z kamienia, i czekał na opróżnienie przywiezionych przez wszystkich sześciu taczek.

— Bywajcie! — odpowiedział stary.

Zapanowało milczenie. Podróżny, czując, że z nieufnością patrzą na niego, pospiesznie dodał:

— Nazywam się Etienne Lantier, mechanik... poszukuję pracy... Czy nie znaję tu jakiej?...

(D. c. II)

## Technika wyborów.

Piszą do nas:

Wybory wtorkowe przekonały ogół częstochowian, jak mało pojęcia mają nasi obywatele o urządzeniach publicznych. Kto obserwował, w jaki sposób porządek oddawania kartek się odbywał i z jakimi trudnościami ten proces połączony był, wpadał w zdumienie—jeśli nie we wściekłość—widząc, jak ludzie, podejmujący się tak poważnej sprawy, jak urządzenia wyborów, z taką lekkomyślnością—lekceważeniem wprost—traktowali techniczną jej stronę, i jak mało dbali o wygodę publiczności. Wszak to straszne!

Przy drzwiach wchodowych, zarówno zewnętrznych jak wewnętrznych, panował taki sejsk, że ludzie się tłoczyli jak śledzie w beczkach, nim się mogli dostać do wnętrza lokalu! A przecież można było temu zaradzić, gdyby tylko panowie członkowie komisji obywatelskiej byłiby nieco przeczorniejszymi i zastanowili się nad środkami, któreby mogły usunąć podobne przeszkody.

Pierwszym błędem było skoncentrowanie wyborów w jednym miejscu, wtedy gdy o wiele praktyczniej i wygodniej by było podzielić miasto na kilka okręgów—wówczas nie skupiała by się cała praca w jednym miejscu, a dostęp byłby znacznie ułatwiony. Jeżeli to jednak dla jakich bądź względów było niemożliwym, to należało przynajmniej ustanowić jaki taki porządek, zapobiegający zbytniemu seiskowi, jak np. przez ustawienie straży ochotniczej, która by, utworzywszy szpaler, przepuszczała kolejno prawyborców jednego za drugim.

Tymczasem nasza komisja obywatelska o nie się nie zatroszczyła, a usadowiwszy się w swoich komnatach, nie interesowała się tem, co się dzieje po za ich murami.

Wprawdzie wszystkie skargi są już teraz spóźnione, ale wstępujemy przecież w nowy okres, zapowiadający szerszą pracę publiczną, to też wskazówki powyższe mogą się jeszcze przydać przyszłym komisjom organizacyjnym....

*Były Radomianin.*

## Kłeska Polaków na Litwie.

Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, że w guberniach litewskich: grodzieńskiej i kowieńskiej ponieśli Polacy sromotną klęskę. „Kurjer Litewski”, doskonale redagowany w Wilnie pisze, że owe wybory wystawiły niedostęstwo Polaków—najsmutniejsze świadectwo. Na nie się nie przydały—pisze dosłownie—ani nasza „wyższa kultura”, ani „tradycje parlamentarne”, ani „święty zapal”, zaznaczający się pustymi frazesami i słomianym ogniem.

Główną winę przypisują niezdęcydowaniu. Przy prawyborach udało się przeprowadzić stronnictwu N. D. w Grodzieńskim wielu swych zwolenników na wyborców. A że razem wszystkich wyborców mieli Polacy 36, żydzi tylko 25, więc i żydzi i chłopci zwrócili się do Polaków, żeby się porozumieć i iść razem ręką w rękę. Żydzi dali Polakom zapewnienie, że ich nie odstąpią, byleby postawili stosownych kandydatów na posłów do Dumy. I Polacy do ostatniej godziny nie podawali ani żydom ani chłopom nazwisk swych kandydatów. Ten punkt jest dotąd dostatecznie nie wyjaśniony; korespondenci napomykają tylko, że w łonie Polaków zachodziły spory co do osób kandydatów. Członkowie stronnictwa, prowadzili także spór z chłopami i nie chcieli się zgodzić na gospodarza wiejskiego, postawionego przez chłopów dlatego, że stoi po stronie rządu.

Żydzi mądry, widząc zamieszanie i niedostęstwo Polaków, oraz lękając się, żeby razem z Polakami nie przypadli, w ostatnim dniu porozumieili się z chłopami. Następnego tego było, jak wiadomo, takie, że polacy przypadli, a przeszło dwóch żydów...

## Kalendarzyk.

D. 26 Kwietnia.

**Imiona chrześcijańskie:** dziś Kleta i Marcellina, jutro Teofilia i Tertuliana.

**Imiona słowiańskie:** dziś Bogufafa, jutro Zawiślawa.

**Wschód słońca** g. 4 m. 45, zachód g. 7 m. 12.  
**Daty historyczne:** 1526, Pobyt Zygmunta I w Gdańsku. — 1605, Śmierć Borysa Godunowa.

## Dwie moralności.

Dokonywający się obecnie epokowy przewrót we Francji, jakim jest niewątpliwie rozdział Kościoła od Państwa, nasunął redakcji czasopisma „La Revue” myśl zarządzenia ankiety wśród wybitnych przedstawicieli współczesnego życia umysłowego i kulturalnego w sprawie pośrednio związanej z powyższą reformą państwową, a właściwie stanowiącej jej duchowe podłoże. Chodziło mianowicie o odpowiedź, jaką z etyki: dawna chrześcijańska, czy t. zw. „niezależna”, winna być odłąd wytyczną dla przyszłych pokoleń narodu, która z nich jest wyższą i... praktyczniejszą.

Z powodzi otrzymanych przez „La Revue” odpowiedzi, pozwolimy sobie przytoczyć najciekawsze i najbardziej charakterystyczne.

Znany powszechnie uczony i antysemita Anatol Leroyx Beoullien twierdzi, że moralność tak ściśle związana jest z religią, że z upadkiem ostatniej i pierwsza traci swą moc. Takie jest prawo historii. Można stworzyć „etykę niezależną”, lecz nie stanie się ona moralnością ogólną, ponieważ z istoty swej jest arystokratyczną i pozabawioną wpływu na masę. Takim był stoicyzm w starożytności i konfucyanizm w Chinach. Nie dość jest stworzyć wysoki ideał teoretyczny, mający zastąpić religijny — trzeba jeszcze mieć moc zrealizowania go w życiu. Też dźwignię nie posiada etyka niezależna. W tym dniu—mówi autor—w którym wraz z wiarą uleci ostatnie technienie moralności chrześcijańskiej, która tak wrosła się w nasze życie — coż stanie się z tą wymyśloną, teoretyczną etyką?... Obawiam się, że ideał człowieczeństwa zblednie i zagiśnie w pomroce wieków. Teżoż zdania są krytycy: Ferdinand Brunetiere i A. Meclieur. Pierwszy twierdzi, że przymusowy charakter o b o w i ą z k u wynikać może tylko z jego religijnej natury. „Moralność koniecznie musi się oprzeć na religii”, w przeciwnym bowiem razie zatrać swój charakter obowiązujący i ogólny.”

„Zdaje mi się — powiada ze swej strony Meclieur — że próbę już zrobiono. Podczas Wielkiej Rewolucji zwyciężył kult rozumu, lecz ideał ten nie ostał się, oczywiście dlatego, że nie zaspokoił narodu. Nie mamy więc podstaw do przypuszczeń, że odniecie on dziś większy sukces niż wtedy...”

W przeciwieństwie do tych poglądów wystąpił cały szereg luminary francuskiej lewicy, twierdzących wręcz przeciwnie. Oto co pisze crudyta Bartelo: „Nauka jest w stanie dać podwaliny etyce i stać się dla niej najlepszą szkołą. Będem historycznym jest twierdzenie, iż jedynie religie tworzą moralność. Prawie wszystkie starożytne wierzenia pozabawione były pierwiastków etycznych: wszystko tam opierało się na osobistej wygodzie. Pierwiastek zaś wyższy wprowadziła do nich dopiero filozofia, tj. rozum ludzki. Wszak nawet do chrześcijaństwa nauki moralne przedostały się z filozofii greckiej. Dzisiejsza moralność winna być pozabawioną wszelkich religijnych obłonek, uczynić to zaś może tylko wiedza, na której powinniśmy oprzeć nowy gmach wyższej moralności” — Słynny psycholog Karol Richet udowadnia, że współczesne nauki etyczne, nie mogą być opierane na kulcie natury, ponieważ jest on bardzo względny, a postulaty jego są dosyć kruche. Wynika ztąd, że moralność społeczna oparta być może jedynie na rozumie, którego zasadnicze postulaty obowiązują wszystkich. Karol Gide, profesor prawa, również nie wątpi w możliwość przejęcia „etyki niezależnej”. Uważa on ją nawet za niezbędną, stawia jedynie pytanie, czy istotnie będzie ona żywą i uszlachetniającą. Nie widziałem, mówi, dotychczas jeszcze ludu. Wychowany też pod wpływem czystej racjonalnej etyki. Dlatego po d o j e j istotnej sile, wydać sąd będzie można dopiero wtedy, gdy jej działaniu ulegnie conajmniej parę pokoleń...”

Sociolog Alfred Fouille i znakomity geograf Elizeusz Reclus, nie uznając etyki dogmatycznej, twierdzą wszakże, że rozum sam przez się, nie może być sterem w moralnym życiu człowieka. Znadto jest chłodny i badawczy, by mógł owaćląd sercami. Należy przeto krzewić szlachetne i humanitarne uczucia!...

Emil Boutrouis i poeta Sully Prudhom, usiłują połączyć ideał religijny ze szlakami rozumu, dopatrując, że między nimi podobieństwa w poszukiwaniu prawdy i praprzyczyny i we wspólnym celu ostatecznym—

W tym samym duchu rozwinięli swe subiektywne poglądy Juliusz Claretie, Fournier, Olare, Nordau, Durkheim i inni przodownicy

współczesnej umysłowości Zachodniej Europy na stosunek do siebie obu etyk. Wobec tego nie możemy się dziwić, że rozdział Kościoła od Państwa w tak szybkim podaża tempie. Czy wyjdzie on: Francji na korzyść — to rzeczy inna. J. M.

## Z wiosennych tchnień żalonych...

Podaj dziewczę, swoje dłonie  
Piękne, miłe, ukochane —  
Położ tu, na moje ręce —  
Opalone, spracowane....

Na mem sercu złość swą główkę,  
Niechaj słucha jego bicia:  
Tam, dziewczyno, są ukryte  
Wszystkie smutki mego życia...

Wsluchaj się w ten płacz siltuniony —  
Krew, co spływa w nocy mroki —  
Może wtedy bez obawy,  
Pójdiesz ze mną w świat szeroki....

Ust swych od twych ust nie cofnę,  
Z rąk nie puszcze aż przy zgonie —  
Wtedy położ mi na czoło  
Te kojące, śnieżne dłonie....

*Józef Mondschein.*

## Zdania i myśli.

Rodzina często zmieniająca siedzibę, nigdy nie doczeka się drzewek: troje przenosi gorze, niż jeden pożar.

Kto przez plug, chce się z bogacić, prowadzić go musi własną ręką.

Pilnuj sklepu, a sklep ciebie będzie pilnować.

Łatwiej jest oprzeć się pierwszemu pragnieniu, niż zaspokoić wszystkie następne.

*Benjamin Franklin.*

## Dzionek w Sosnowcu.

Urodziłam się i zamieszkuje w Sosnowcu. To znaczy, mówiąc innymi słowy, że kilkanaście lat już duszę się, polykając kurz w dni pogodne: zdzieram kilka par kaloszy rocznie, czapiąc po kostki w błocie, w czasie dni słotnych. Mimo to wszystko nigdy jeszcze dotychczas pobyt w sławetnym naszym grodzie nie wydał mi się tak nieczystym, jak dnia pewnego, w którym zmuszoną byłam zlorzezczyć kołbecę dni moich dziecinnych.

— Jaki? dlaczego? — zapytacie zdziwieni. —

Opowiem.

Przed kilku dniami, pięknego popołudnia, po ukończeniu obowiązkowych zajęć zabrałam się do czytania. Rzecz zajmująca: ale cóż, w pokoju gorąco, duszno; nie mogę skupić uwagi. Wychodzę na balkon. Tu będzie mi dobrze: markiza chroni mnie od słońca; mam powietrze, niezbyt wonne wprawdzie, no, ale na tym padole placzu smutniejsze jeszcze rzeczy znośić trzeba...

Po upływie pół godziny podniosłam się, chcąc napić się wody. Przechodząc przez pokój, rzuciłam okiem w lustro. Ujrzałam odbicie niby mojej twarzy, upstrzonej czarnymi plamami. Czyżbym nagłe zachorowała? — Ach nie, to tylko sadze z pobliskiej piekarni tak licznie na obliczu mojem się rozsiadły. Musiałam zrezygnować z przyjemności czytania na balkonie.

Co tu robić? Wtem błysnęła mi myśl szczęśliwa. Dlaczego nie miałabym pójść do ogródka przy komorze? Myśl w czyn wprowadzam — i idę. Po drodze zwiertam się za swego zamiaru spotkanej przyjaciółce, lecz ta powiada mi, że minęły już błogie dni, kiedy wolno było tam chodzić. Ogródek przeznaczony jest tylko dla „swoich” t. j. dla rodzin urzędników komory, o czem zawiadania przybita na wrotach kartka. Rozczarowanie. Ale byłam dnia tego optymistycznie usposobiona i powiedziałam sobie, że nie wielka strata dla nas zwykłych śmiertelników (nie komorowców), bo w ogródku prócz kilku suchotniczych kasztanów i osmiu na zielono pomalowanych ławek

nie więcej niema. Z myśli, w których się pograżałam, zbudził mnie głos przyjaciółki, proponującej byśmy razem poszły do parku. Bakięłam, że to trochę zadaleko, że jestem zmęczona...

Ta zaczęła przekonywać: tam tak słiznie, chłodno, cieniście, tyle alei, staw malowniczy, stary, na pół rozwalony zamek i t. d. A że park rzeczywiście jest jedyną oazą w naszej pozbawionej ogródków okolicy, więc zgodziłam się wreszcie.

Z początku gawędziłyśmy wesoło, lecz wkrótce mogłyśmy już porozumiewać się tylko na migi, z konieczności zatykania ust dłońmi, gdyż zaczęła się tak nazwana przeżemnia „kapiel”.

Każda przejeżdżająca furmanka podnosi tumany kurzu, z których po kilku chwilach wynurzamy się po to tylko, by po jakimś czasie znów pograć się w ich falach.

Jesteśmy wreszcie na moście, i kilka kroków tylko dzieli nas od upragnionego celu przechadzki. Wzrok nasz pada na mur, park okalający.

Ale, o nieba! Zamiast furtki, przez którą zawsze wchodziłam — gładko zamurowane miejsce. Zdumienie nasze nie miało granic!

O wytlumaczenie tego zjawiska, zapytuje przechodzącą kobietę. — „A nie wie to pani, co to? W parku kwatrują żołnierze”.

Park zamieniono w koszary...

Rozmyślając teraz o tem wszystkiem, przychodzę do przekonania, że złorzeczywo powinnam była nie Sosnowoowi, lecz Sosnowiczanom t. j. szanownym ojcom miasta.

Nie rozdzając się nad kwestyją założenia jakiegoś ogrodu, nie tylko dla „swpich”, przejdę do „kurzu”. Przez litosc, czy polewanie ulic jest rzeczą tak kosztowną?

Wzgląd na zdrowie biednych mieszkańców Sosnowca niech przemówi do tych, „którzy wiele mogą”...

Niech na ulicach naszych zjawia się błogosławione beczki wodonośne. Niech ich będzie wiele, bardzo wiele, a stęsknionym oczom naszym oby ukazały się jaknajprędzej!

Czy głos mój będzie głosem waljącego na puszczy?...

*Sosnowiczanka.*

## Przyjemności hakatystów.

Poznań, w kwietniu.

W ostatnich czasach na prastarych ziemiach polskich rozjątrzenie hakatystów zamienia się w jakąś furję polakożerczą. Niema dnia, któryby nie przeszedł bez jakiegoś przesładowania.

Głównym celem zwalczania jest „Straż”, należenie do której przyprawia o wściekłość Niemców tu zamieszkałych. Wprost terroryzują oni ludzi, usiłując odebrać im na tym punkcie wszelką swobodę i prawo.

Z pomocą hakatystom idzie ręka w rękę policja, gnębiąc członków „Straży” w najohydniejszy sposób.

Takiemu też losowi ulegają nasze gniazda „sokole”. Błada temu restauratorowi, który udzielił im ubikacyj swoich do ćwiczeń lub zgromadzeń. Znajduje on się odrazu pod dozorem policyjnym, którego jedynym celem jest odebranie mu konsensu wyszynkowego.

„Świeżo zaszedł wypadek taki w Lesznie, w Poznaniu. W takich warunkach nasze gniazda sokole mogą się rozwijać jedynie w tych miastach i miasteczkach, gdzie istnieją hotele i restauracje z salami w ręku obywateli polskich, niezależnych od niemieckiej klienteli. Słyszę już pytanie: dlaczego Polacy sami nie budują sal na cele publiczne? Otóż dobrej woli do tego nie brakuje i w wielu miejscowościach już się to stało. Lecz ten środek samopomocy napotyka na ogromne trudności ze strony władz, które przy takich budowalich stawiają nieraz wręcz niemożliwe żądania na tle przepisów policyjnowbudowlanych.

Takich przykładów systematyczno-drobniagowego przesładowania żywiołu polskiego mógłbym wyliczyć z jednego tylko tygodnia co najmniej kilkanaście. Łatwo wyobrazić sobie można, jak one oddziałują na całe nasze życie publiczne, jakie wywołują rozgoryczenie w szerokich kołach.

Zapomniawszy o „Sokolach”, zaznaczyc muszę, że władze i hakata w dalszym ciągu otaczają ich zacieklą wprost nienawiścią. Pismom niemieckim wolno prawie bezkarnie obrażać ich obelgami i oszczerstwami. Niedawno temu w tutejszym hakatystycznym „Tageblacie”

zamieszczono korespondencję z miasteczka Obozniki, w której donoszono, że członkowie tamtejszego „Sokola” po pewnym zgromadzeniu dopuszczali się w pijanym stanie rozmaitych wybroków na ulicy. Przed sądem, do którego odwołał się „Sokol” tamtejszy, okazało się do wódnie, że cała ta wiadomość była od początku do końca pospolitą oszczerstwem, mimo to, sąd skazał redaktora „Tageblattu” jedynie na 10 mk. grzywny. Gdyby redaktor polskiego pisma w podobny sposób napadł był członków jakiegokolwiek niemieckiego stowarzyszenia, byłby skazany co najmniej na pół roku więzienia.

Tak się objawia system pruski w „drobiazgach”, w codziennej praktyce. Na zakończenie jeszcze jeden pomysł antypolski zrodzony w kołach hakaty. W Królewcu, w Prusach Wschodnich na zebraniu hakatystów general Siebert wygłosił mowę, w której wystąpił z taką propozycją:

„Każde dziecko polskie, które do 6 roku nie nauczyło się po niemiecku, należy wykluczyć ze szkoły niemieckiej, a każdego rekruta, który do 20 roku nie zdołał nauczyć się po niemiecku, trzeba wykluczyć ze służby w armii niemieckiej. Przez to napiętnujemy Polaków, jako tych, czem byli dawniej, tj. jako niewolników...”

Dzieci polskie i rekruci polscy niezbyt boleśnie zapewne odczuwaliby „niewolę”, polegającą na wykluczeniu ze szkoły i armii pruskiej.

Niestety, na razie niema widoków, żebyśmy się stanu takiego doczekali. Rząd pruski nie wyrzeknie się podatku z krwi ludności polskiej, lecz będzie brał go nadal, a mimo to będzie gnębił dalej Polaków.

## Więści polityczne.

Położenie.

Katastrofa, jaka nawiedziła Amerykę, odwróciła uwagę od kwestij politycznych. Zresztą świat polityczny znajduje się jeszcze w drzemce poświętej i wycoczywa po wrażeniach, jakie przeżywał z powodu kwestij marokańskiej. Jednym z wybitniejszych faktów doby obecnej jest wizyta króla angielskiego w Atenach. Grecja zgłotowała monarsze temu o wacynne przyjęcie, jej bowiem zależy na poparciu Anglii w rozstrzygnięciu zawikłań na wschodzie. Obawia się ona, żeby przy rozwiązaniu sprawy Macedońskiej nie pominięto jej interesów słowiańszczyzny, i stara się zawczasu o wpływy Anglii na swoją korzyść.

Z zachowania się króla Edwarda można wnioskować, że te zabiegi greckie nie pozostaną bez skutku, że w chwili decydującej znajdzie ona istotne poparcie ze strony Anglii. Ale w interesie narodu greckiego należałoby sobie życzyć, żeby nie starał się on o przedwczesne regulowanie niedojrzałej jeszcze sprawy, żeby uzbudził się cierpliwość, żeby nie rozbudzał niechęci sąsiadów, które mogą się znów ujawnić w postaci napadów na ludność grecką, zamieszkującą terytorjum tureckie.

Innym wypadkiem, który może mieć dużą doniosłość, jest powstanie Zulusów w Natalu. O ruchach wśród krajowców, zachęconych prawdopodobnie przykładem walczących z Niemcami hotentotów, już oddawna dochodziły wieści, ale rząd angielski nie przywiązywał pewnie do nich żadnego znaczenia. Teraz musi już być źle, skoro powołano do współdziałania siły burów.

Pytanie, czy ci właśnie burowie, których rząd angielski stara się usunąć od polityki, nie zechcą czasem skorzystać z jego kłopotów, i pogorszyć swoim udziałem skrytym czy otwartym tak trudne położenie. W każdym razie Anglię zdają sobie sprawę z tego, że nie mogą bardzo liczyć na burów w tej walce i dla tego będą zmuszeni wysłać znów do Afryki południowej silniejszą armję, żeby być gotowymi na wszelki przypadek. Przykład wojny, jaką od dwóch lat z górą prowadzi Niemcy w Afryce, a która pochłonięła już tak wiele ofiar chociaż nie skończyła się jeszcze, słusznie budzi zaniepokojenie w Anglii.

Wogóle mocarstwa europejskie muszą co-kolwiek ogólniej postępować w kolonjach, jeżeli nie chcą narażać się na wybuchy powstań, uśmierzanie których kosztuje tyle złota i pochłania tyle krwi ludzkiej.

MOSKWA, 23 TAP. Odyto się przedwyborcze zebranie delegatów. Kandydaci wyszli: Murmcew, Kokoszk. Trzecie miejsce komitet kadetów proponuje ofiarować profesorowi Herzensteinowi. — Wszzechrosyjski zjazd ludzi rosyjskich wystąpił referatu w sprawie przesładowania rosjan w Finlandji, i postanowił zwrócić się z depeszą do Cesarza z prośbą wziąć w swoją obronę rosjan na kresach. W sprawie agrarnej postanowiono uznać własność prywatną za nietykalną, rozruchy zaś agrarne za biorące źródło w agitacji, a nie braku ziemi.

ROSTOW n. D. 24. TAP. Z rozporządzenia naczelnika miasta uwolniono z więzienia 58 przestępców politycznych.

JEKATRYNBURG, 23. TAP. Ogólny zjazd permskich właścicieli kopalni złota odrzucił projekt prawny departamentu górnictwa i wypowiedział się za koniecznością urzędzenia w każdym okręgu górniczym izb pokojowych, jawny porządek na rozpoczynanie robót przy złocie i potwierdzenie praw na przejście pokładów przez starszych notariuszy proponowano zamienić przez zarządy górnice. Opracowano szereg środków, skierowanych przeciwko kradzieży złota z kopalni.

KRONSTADT, 23. TAP. Powrócił tu z kraju nadbaltyckiego czwarty bataljon marynary.

BUDAPESZT, 23. TAP. Minister skarbu Popowicz w mowie programowej powiedział: chociaż w roku bieżącym nieraz zdarzyły się wypadki niezapłacenia podatków, to wyraziło znaczne straty państwu, jednak finanse państwowe zasadniczo są na podstawach trwałych i zdolność płatnicza ludności zmianie nie uległa. Z powodu zapowiadanych wydatków na cele kulturalne, sprawa reformy wojskowej i podatków bezpośrednich znacznie się pogorszyła. O złagodzeniu wypłaty procentów w drodze konwersji nie można myśleć. Ze względu na niezadawalający stan kursu renty państwowej, należy liczyć jedynie na stopniowy wzrost dochodowości krajowej.

BELGRAD, 23. TAP. Staro-radykałowie postanowili nie brać na siebie układu gabinetu, nie są bowiem pewni powodzenia, dlatego też znowu tworzy się gabinet młodo-radykałów z prezesem Mikoliczem na czele. W celu ulżenia pozycji króla i rządu, 70 oficerów ze spiskowców złożyli ministrowi wojny memorandum, w którym powierają swe stanowiska całkowicie opinii rządu.

## Wolne żarty.

### Pewien pan

kupuje na Jarmarku konia. Już sobie wybrał odpowiedniego, kiedy handlarz, zachwalając jeszcze swój towar, mówi:

— To koń doskonały; przebiega dwanaście mil bez wycoczynku.

— Dwanaście mil bez wycoczynku? — mówi na to ów pan — w takim razie nie mogę go kupować, mieszkać bowiem stąd o mil ośm: poleciałby koń za daleko.

## Listy do redakcji.

Szanowny Redaktorze!

W № 38 „Wiad. Czegst.” uważnie przeczytałem odpowiedź pana Rogala i przynajmniej że chociaż uwagi moje co do wyborów w instytucjach tyczyły się przeważnie jednej instytucji, z czego sekretu nie robiłem, to jednakże nie mam nic przeciwko uogólnianiu mych spostrzeżeń, albowiem żądanie swobody wyborów i przedwyborczej agitacji nie uwłacza żadnej normalnej instytucji.

Zaznaczam tylko, że wniosek pana Rogala, abym moje rady zastosował jedynie do siebie, przypomina mi sposobi małych dzieci, które zatkawszy palcami uszy, powtarzają b. przedko i b. głośno: to ty, a ja co, to ty, a ja co...

Wyrazy: tendencyjność i stronność nie mają jednego znaczenia i dlatego określenie mego wystąpienia „tendencyjnym” nie ani mnie, ani artykulowi nie szkodzi, gdyż ja chciałem być tendencyjnym, ale bezstronnym.

Kończąc zastrzeżeniem, że na osobiste zaczepki, nie dotyczące się treści, panu Rogalowi odpowiadać nie będę.

## Przebieg wyborów.

Sosnowiec, 24 kwietnia.

**Wtorek godz. 9-a rano.** Drobny deszczyk pada. Drobny kroczyk drobnym mieszczanin spieszy do teatru i składa tam swoją kartkę wyborczą. Do godziny 11-iej weszło i wyszło uprawnionych do głosowania około 800 osób. Przed gmachem teatru ludzi mało: sześciu uzbrojonych w karabiny żołnierzy, sześciu uzbrojonych w cierpliwość strażników i sześciu uzbrojonych w wiarę w N. D. agitatorów.

**Godz. 12-a w południe.** Przed teatrem tłumy ludzi. Tworzą się grupy. Jeden mówca n-decki i jeden mówca „socjal” — dyskutują w ten sposób, by okalających ich prawyborców zwerbować, każdy dla swojej idei. Patrz: oto jeden, drugi, dziesiąty robotciarz, dzierzący w ręku ogłoszenie magistratu, jako legitymację wyborczą, zrywa ją i rzeka się wybierania. Ale reszta spełnia to, po co się zjawia: głosuje, wybiera.

**Godz. 1-a w południe.** Coraz większe tłumy zalegają forum przed teatrem. Do drzwi cisną się dziesiątki ludzi, każdy chce być pierwszym, by jaknajprędzej — wyjść. Każdy wie, że spełnia swój obowiązek, ale obawia się też, że groźba skrajnych nie jest czynnikiem frazesem. I że lada moment bomba pęknie.

Oczywiście, nie pęknie, bo jej nie ma. i nikt nie myśli jej podkładać, czy podrzucić.

Wasz „syf” redakcyjny znalazł się we wnętrzu gmachu, gdzie tylko członkowie komisji mają prawo przebywać. Pewien członek komisji wita się ze mną i pyta:

— A pan wszedł tu przez które drzwi?

— Przez... ciekawość — brzmiała moja odpowiedź, i w 3 minuty potem już mnie tam nie było.

Tyle tylko widziałem, że wszystko idzie tam ładnie i składnie.

Od 11-iej do 1-iej napływ „gości” ustal. robotników, pomimo południa, nie widać — ani na lekarstwo. „Zle” mówią niektórzy...

**Godz. 3-a po poł.** W interesie — zastój zupełny. Tłumów niema.

Kartek dotąd — około 1200.

**Godz. 6-ta.** Obraz zmienia się kardynalnie. Z fabryk przybywa moc urzędników, majstrów, robotników. 800 nowych kartek, przeważnie narodowo-demokratycznych.

W ogólnej liczbie około 1/3 części postępowo-demokratycznych... Stosunkowo dużo, jeżeli zważyć brak gwałtownej w tej sprawie agitacji.

Po alicach wciąż krążą roznosiciele plakatów i amerykańskich reklam wyborczych, — wszystko n-deckie.

Ach, ten wóz pooblepiany plakatami ze wszystkich stron i te dwa konie, i tych 10 agitatorów na wozie!...

Słowem, akcja wre...

Rosjanie, i ci nawet wybierają. i to podług własnej listy. Ich kandydaci:

- 1) Inż. G. A. Moszkow,
- 2) Komisarz do spraw włościańskich E. G. Funk,

- 3) Duchowny J. W. Lewickij
- 4) Pisarz arteli kom. A. J. Czyrin,
- 5) Zarządzający komorą J. M. Rutowski,
- 6) Członek komory J. M. Michalow.

Dotąd zjawilo się około 30 Rosjan z ogólnej liczby 240.

Około godziny 8-iej wieczorem dopływ prawyborców znowu się wzmógł, tworząc przy wejściu pewien ścisk. O 9-iej wszakże, gdy nastąpiła chwila zamknięcia drzwi, nikogo już nie było.

Członkowie komisji wyborczej pod przewodnictwem prezydenta poczęli naradzać się nad tem, czy obliczenie kartek uskutecznić zaraz, poświęcając noc tej czynności, czy też nazajutrz.

Postanowiono odłożyć obliczenia do jutra, przystępując do tego, od samego rana.

Paweł Deryng.

**Zawiedziona.** Do panny M. konkurował szwec, a że nie był zbyt dobrze wyposażony w odzież, więc narzeczona sprawila mu garderobę, obuwie i zegarek, oraz dała gotówką rb. 60 na założenie warsztatu. Nadszedł czas, że narzeczony postanowił dać na zapowiedzi i w tym celu udał się do kancelarii. Narzeczony spostrzegł, że brak mu pół rubla, więc prosił, aby M. wróciła się do domu po tę kwotę, a on miał poczekać. Poslušna narzeczona spełniła życzenie swego miłego, a ten tymczasem zbiegł z przed kościoła i więcej nie wrócił. Zawiedziona M. udała się do siostry narzeczonego po odbiór podarowanych rzeczy i zwrot gotówki. Rzeczy odebrała, ale nadszedł eks-narzeczony i prawdopodobnie, wydzierając podarowane mu rzeczy, pogryził rękę M. Pobito następnie dziewczynę i wyzucono.

**Zaginiony.** D. 19 kwietnia wyszedł z domu Piotr Laskowski, lat 37, cierpiący umysłowo, ubrany w czarne palto i dotąd nie wrócił. Laskowski przed rokiem powrócił z wojny, podczas której uległ chorobie.

### Nasi krzykacze.

Ten co krzyczy wciąż z patosem:  
Jam jest czysty, tak jak... kryształ!  
I choć z dobrym on jest nosem.  
Wiedzą ludzie, co... korzystał.  
Demokratyzm niby sieje,  
By zamazać stare winy;  
Węchem czuje co się dzieje,  
Więc odsuwa wciąż... przyczynę.  
Swoje brudy zawsze pierze  
Cudzą wodą — bo wygodnie;  
Niby służy — stare wierze.  
Byle zatrzeć stare zbrodnie.  
Wiedzą ludzie, jak bywało...  
To też pominił na swe czyny.  
Bo już wielu się pytało:  
Czemu krzyczysz, żeś bez... winy?...

Rogal.

### Z RÓŻNYCH STRON.

— List ks. M. Hübnera. Szanowny Panie Redaktorze! W dniu 22 kwietnia 1906, kiedy z O. Feliksem, kapucynem i ks. proboszczem Mystkowskim udaliśmy się do Leszna na misję, do kościoła wejść nam nie pozwolono, ale nas sromotnie pobito i raniono, a nawet kilku z katolików zabito. Poszkodowany byłem i ja, gdyż otrzymałem ranę w głowę i wiele uderzeń po całym ciele. Kiedy skrawiony, napróci przytomny siedziałem, przysłała do mnie gromada wiadomych sekciarzy z gotową deklaracją, abym takową podpisał. Ponieważ deklaracja zawierała w sobie świadomy punkt, a mianowicie głosiła, jakobyśmy księża zebrali parę tysięcy uzbrojonego ludu i prowadzili go, dla odebrania siłą kościoła w Lesznie, przeto z oburzeniem odmówiłem podpisania deklaracji. Gdy jednakże zagrożono, że nie będę wypuszczony i nie odpowiadają za bezpieczeństwo mego życia, ustępując gwałtowi, zbroczony krwią, pod wrażeniem grozy otoczenia, a mianowicie trupów wiernych i ran odniesionych przez O. Feliksa i ks. Mystkowskiego, wobec licznych świadków, których nazwiska sobie zanotowałem, podpisałem z wyraźnym oświadczeniem, iż czynię to pod przymusem. To wyjaśnienie moje bądź łaskaw Szanowny Redaktorze umieścić w swoim poczytnym piśmie dla wyjaśnienia wypadków zaszłych ostatnio w Lesznie. Łączę wyrazy poważania X. M. Hübner.

## Telegramy.

PETERSBURG, 25 TAP. Ministerjum spraw wewnętrznych zamierza uwolnić wiele kategorii więźniów politycznych.

Mają być uwolnieni wszyscy, oprócz terroristów.

Ogólnego ukazu o amnestji nie będzie.

PETERSBURG 25. TAP. Wielka Księżna

Elżbieta, córka Maurycego, dziś rano o godz. 9 m. 25 pomyślnie wydała na świat córkę, której nadano imię Wiera.

KRONSTADT, 25. TAP. Skazany przez sąd wojenny na karę śmierci za rzucaenie bomby na generała Siergiejewa w Samarze włościanin Zukow został rozstrzelany.

MOSKWA, 25. TAP. Półm mniszki drewniane zabudowania, własność mikołajewskiego instytutu dla sierot, służące na letnie mieszkanie. Spaliła się także cerkiew drewniana ze sprzętami. Straty wynoszą 300,000 rb.

BIAŁYSTOK, 25. TAP. Wieczorem o g. 9 m. 30 na głównej ulicy Lipowej do sklepu Kłeckiego rzucono bombę. Miejsce wypadku strzeżone jest przez patrol wojskowy.

SEWASTOPOL, 25. TAP. Wszystkie statki, oprócz „Oczakowa”, uszkodzone podczas powstania listopadowego — poprowiono. Naprawa „Oczakowa”, przewleka się z powodu przeszkód w dostarczeniu materiału; odbywają się podwodne prace nad podniesieniem „Bugi”. Budowany obecnie pancernik „Joann-Złotoust” spuszczoney będzie na wody w dniu otwarcia Dumy.

TYFLIS, 25 TAP. Skazanemu przez sąd wojenny w mieście Poti na karę śmierci włościaninowi Cztygodzie, oskarżonemu o zabójstwo na stacji Cziatury kapitana Tarasowa, namiestnik zamienił wyrok na dwadzieścia lat ciężkich robót.

TYFLIS, 25. TAP. Na przechodzących po ul. Olszyńskiej książąt Amilajwari i Maczabelli w towarzystwie dwóch znajomych szlachciców i pięciu leżgnów, rzucono bombę, której kawałki ciężko zraniły dwóch szlachciców. Zmach łączy z niedawnym napadem na książąt Amilajwari i Maczabelli, przyczem jeden z napastników został zabity.

Rezultat badań komisji, wysłanej przez naczelnika do powiatu Szumiskiego stanowi delegowanie tam generała Małamy, prokuratora wojskowego. Naczelnik powiatu szumiskiego i parę innych osób na stanowiskach oddano pod sąd wojenny.

SAN-FRANCISCO, 25 TAP. Położenie polepszyło się. Dostarczanie produktów oraz ofiarowywanie schronisk staje się coraz częstsze. Tysiące ludzi zajętych jest oczyszczeniem ulic. Paru oficerów określa liczbę zabitych w San-Francisco egółem na 275 ludzi; inni przypuszczają że cyfra ta jest mniejszą od rzeczywistej.

## Odpowiedzi Redakcji.

— Robotciarzowi. Takie pismo, jak nasze: czysto informacyjne, zawsze musi poświęcać jaknajwięcej miejsca sprawom aktualnym. Dziś taką sprawą są wybory, które bądź co bądź wznawiają u nas pierwszorzędnej wagi działalność: życie polityczne. Bojkot części społeczeństwa nie obowiązuje pisma ogólnego do zaniedbywania kardynalnych obowiązków dziennikarskich, jakimi w danej chwili są informacje, dotyczące wyborów, gdyż nie tylko dla tych, którzy bojkotują wybory, pismo wychodzi. Do traktowania spraw, według czyichś sympatii, obowiązaną jest tylko pismo partyjne, ale takiej pismo nie może zadowolnić nawet członków partji, gdyż wszystko w niem przedstawiane bywa jednostronnie, a ma ono rację tylko wtedy, gdy chodzi o podniecenie agitacji. Jeżeli będzie aktualną sprawa, która robotciarzy żywo obchodzi, niechaj Pan wierzy, sprawie tej również poświęcimy także bardzo dużo miejsca.

Panu D. w czep. Sz. Panie! Czy pan zna jedno znakomite przysłowie: Szwecze, pilnuj kopyta, bo się nie znasz i kwita? Otóż przypomniamy je Panu, oświadczając, że my się na wyrabianiu butów wcale i wcale nie znamy i jak je robić — radzić nie możemy.

## NOWINY.

CZĘSTOCHOWA.

Samobójstwo. Wczoraj o g. 10 i pół rano, w domu przy ul. Aleja III № 48, otruła się sublimatem niedawno przybyła do Częstochowy Nadieżda Chwałowa. O przyczynie rozpaczliwego wypadku różnie opowiadają.

Spróbujcie, a będziecie zdziwieni znakomitem działaniem

Prawdziwych Sodeńskich Mineralnych Pastylek FAY'A

przy kaszlu, chrypcie, katarze oskrzeli, wogóle przy zaziębnieniu organów dróg oddechowych, Smak przyjemny! Użycie bardzo proste. Pastylki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko, we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: Ludwik Spiess i Syn, Tow. Akc., Warszawa.

Zarząd na Cesarstwo: F. Szarff, Warszawa, Królewska № 18.

# Ogłoszenia zwyczajne:

## BĘDZIN. RESTAURACYA

Po gruntownym odnowieniu otwarta została

przy hotelu **Monopol**.

Urządzona z komfortem i osobiście przezemnie zarządzana. Przyjmują obstalunki na dostawy do domów i na miejscu. Piwnice zaopatrzone obficie w trunki krajowe i zagraniczne, z czem się poleca 165-2-3

### Gabinety

z oddzielnym wejściem.

M. Wilezyński z Warszawy.

## Przedstawicielstwa

na Moskwę i okoliczne gubernie poszukuje młody energiczny handlowiec, z poważnymi referencjami i stosunkami.

Oferty: Częstochowa, poście restante „000“ 234-2-1

## Ostatnia Nowość!

Z prawdziwego **Afrykańskiego złota**, **NIERUŻANANE**.

Nowo wynalezione zegarki kieszonkowe **męskie** lub **damskie**, z prawdziwego **afrykańskiego złota**, nie odróżniane nawet specjalistami od prawdziwych złotych kosztujących **100 rb. kryte 3-ma** masywn. kopertami; nakręcają się bez kluczyka, chodzą na 15 kamieniach, z gwarancją za trwałość metalu i regularność chodu na 6 lat. Zegarki z prawdziwego Afrykańskiego złota, nagrodzone są wieloma medalami i listami pochwalnymi. **Cena męsk. lub damsk. tylko na krótki czas zamiast 28 rb., 7 rb. 50 kop., 2 sztuki—14 rb. 50 kop. 3 szt.—21 rb.** Takież same z prawdziw. Afrykańskiego złota **odkryte męskie** z ochraniającym od kurzu szkiełkiem, zamiast 16 rb.—**4 rb. 25 kop., 2 szt.—8 rb., 3 szt.—11 rb. 50 kop.** Wysyłam wyregulowane do minuty zegarki po otrzymaniu obstalunku, za zaliczeniem pocztowym **bez podatku**. Adres: Centralny Hurtowy Skład Afrykańskich zegarków **JAKUBOWICZA**, Warszawa, ul. **Próżna № 10!** Do zegarków dotacza się bezpłatnie elegancki **talczuszek**, z brelokiem srebr. **84°**, **lornetka** z widokami głównych pozycji na polu walki, lub **kompas**, z tego samego metalu i zamśowy woreczek dla ochrony zegarków od psucia. **!!Korzystajcie z niebywałej okazji!!** 143-80-4

## Ostrzeżenie.

Zawiadamiamy, że 4 weksle po 500 rubli, wystawione d. 15/7, 1/8, 15/8, 1/9; z podpisem wystawcy B. Rozenberg, żyrantami E. Lingena, L. Pantofel, S. Horowicz, a zatrzymane nieprawie przez pana Lingena, przez nas honorowane nie będą, przeto ostrzegamy przed nabyciem takowych.

L. Pantofel, 223-3-3 S. Horowicz.

### Gabinet dentystyczny

### Marjana Puchalskiego

obecnie II-ga Aleja № 33, przeniesiony będzie z dniem 1-m Lipca r. b., do domu

Dr. Wasertala, II Aleja № 26 róg Teatralnej nad Apteką W-go Długosza). 106-30-2

Od 1 maja, przyjmuję ponownie **lekkie języka niemieck., konwersacji i literatury.** Olkuszniak, Mikołajewska 1. 218-3

## Drobne ogłoszenia:

### Maszynę do szycia

haftu sprzedam. Aleja № 43 od Cerkiewnej, od godz. 12.

### Do wynajęcia

na letnie miesiące, dwa pokoje umeblowane z kuchnią i piwnicą w Zabkownicach, w domu W-go p. dr. Nowackiego. Obejrzeć można w Soboty i Niedziele. 221-1

### Bryczki używanej

w dobrym stanie poszukuje. Ofertę w kantorze redakcji, pod lit. „AO.“ 227-4

### Do tapicera

potrzebny uczeń. III Aleja № 38, Prasałek. 219-2-1

### Nowość!!

### Niezbędny dla każdej oszczędnej gospodyni

wytrzymały na ogień i wodę

### Proszek „BONUM“ Proszek

## TYLKO za 20 kop.

Wszystkie naczynia kuchenne, emalowane, uszkodzone lub przedziurawione, proszkiem „Bonum“ doprowadzić można do pierwotnego stanu.

Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie 163— w SKŁADZIE MATERIAŁÓW APTECZNYCH

### Prowizora Stanisława Hamburga

Farmacja w Częstochowie, Aleja II Nr. 32.

### Nowość!!

### Nowość!!

## Ostatnia Nowość!

Zegar brązowy biurkowy z budzikiem i majolikowym cyferblatem „Margarito“, zamiast 15 rubli tylko **4 rubli 75 kop.**

Niezbędnym jest dla każdego nabyć po tanej cenie, elegancki brązowy zegar biurkowy z wiecznym budzikiem, głośno i długo dzwoniącym i prawdziwym werkiem geneńskim, nakręcającym się raz na 36 godzin i oznaczającym się swoją szczególną regularnością chodu. Poza to zegar takowy służy piękną ozdobą dla biurkowego lub toaletowego stołu. Wysyłam wyregulowany do minut, z poręczeniem za prawidłowy chód i trwałość budzika na 6 lat, niezwłocznie po otrzymaniu obstalunku bez podatku za zaliczeniem pocztowym.

Cena takowego z figurą jelenia zamiast 15 rb. tylko na krótki czas **4 rb. 75 kop. 2 szt. — 9 rb., 3 szt.—12 rb.** Wyłączna sprzedaż w składzie geneńskich zegarków **JAKUBOWICZA**, Warszawa, Próżna № 10. 144-20-4 P.S. Zamawiający od razu 5 sztuk otrzymuje **bezpłatnie** szósty zegar.

## 31 FLORJANSKA 31 Kraków.

Nowo otwarty Handel delikatesów wraz z pokojami do śniadań pod firmą

# L. Aksman

odznaczoną kilkakrotnie najwyższymi nagrodami! poleca się P. T. Publiczności, prosząc o liczne odwiedziny Z poważaniem **L. Aksman**

### Moji Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę, wybierzcie na swój pobyt

## Wiedeń Hotel WANDL Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9. w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne spokojne pokoje, elektryczne. Winda w domu. Wyborna restauracja. Ceny niskie.— Nr. telefonu 18045. — służba i portier mówią po polsku.

## Prenumeratę i ogłoszenia do Dziennika „Wiadomości i Częstochowskie“

przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. BOWIŃSKIEJ i Księgarnia p. f. „WIEDZA“; w Pogoni: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Stelcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ZMIGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LUBCKE; w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „JANINA“ i Księgarnia p. T. KAŁKI; w Łęczawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

## Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:

w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); we Lwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaż Hansmana); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cite de Treviso 14); w Berlinie: RUDOLF MOSSE i LIE. METZL & Co. (Fasanenstr. 72/73); w Petersburgu: LIE. METZL & Co (Morskaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Sytowa); w Now-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Łęczawie: Biuro dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

AGENTURA SPECYJALNA na Szlak Pruski w Księgarni p. M. RZEZNICZKA w LUBLINCIE o/s.

# WŁADOMOSCI CZĘSTOCHOWSKIE

# DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,  
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia  
Dąbrowskiego.

## Dodatek Nadzwyczajny.

Dziś o godzinie 7 po południu komisja wyborcza m. Częstochowy ogłosiła, że na wyborców większością głosów zostali wybrani z m. Częstochowy:

- |                             |                        |
|-----------------------------|------------------------|
| 1. Dreszer Jan              | 5. Kokowski Mieczysław |
| 2. Gryżewski Jan            | 6. Magott Józef ks.    |
| 3. Helbich Wojciech ks.     | 7. Maciejewski Jan     |
| 4. Jakowski Włodzimierz ks. | 8. Sobieraj Ludwik     |

Do wyborów stanęło 6,408 prawyborców.  
Szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

Wydawcy: F. D. WILKOSZEWSKI i W. MONDSCHHEIN.

Redaktor: WŁ. ROWIŃSKI.

Drukarnia F. D. Wilkoszewskego w Częstochowie.

licy  
nych  
swę  
dziw  
pod  
ne;  
pow

znovu apoteozuje brzydotę zupełnie w ten sam sposób, w jaki poprzednio apoteozował Piękno. Tak np. patrząc na jego małych obdartusów w zniszczonych spodenkach doznajemy wrażenia,

ników serc, tak jak to czynili mówcy, poeci lub romansopisarze, marzył o powrocie takim, jakiego doznał „Dziekan de Killierine“, albo „Cleveland“; chciał, aby wzrok posiadał siłę

dwakroć w swych obrazach odtworzyć dzieje życia prawego i występłego.

(D. e. n.)